

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA WP

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA I BRATA NASZEGO SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEJEGO MIŁOŚCI JEZUS CHRYSTUS! PRAWDĘ I ZGODĘ

Główna rocznica 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Komedyanci.

Po ośmiodniowej muzyce w Sejmie lwowskim, nastąpiła w piątek, 18 listopada 1910 cisza i przez trzy ostatnie godziny sejmowania, posłowie polscy i ruscy spokojnie rozprawiali nad mającą się uchwalić nową ustawą wyborczą do Sejmu.

Stało się dosłownie tak, jakoby od dawna przepowiadali. Uchwalono mianowicie, że: „Komisya nieustająca dla reformy wyborczej ma spólnie z Wydziałem krajowym ułożyć nową ustawę na zasadzie powszechnego i bezpośredniego głosowania, lecz z zachowaniem kuryi dawnych, a dodaniem kuryi „powszechnej w miastach”.

Wyrażono żądanie, ażeby gdy ta ustawa będzie gotową, rząd zwołał osobną sesję dla jej uchwalenia.

Cóż to znaczy? To znaczy, że komisya i Wydział krajowy będą bez wątpienia nad ułożeniem ustawy pracować do przyszłej jesieni. Na przyszłą jesień Sejm nad tą ustawą będzie obradował — i gdy uda się doprowadzić do zgody — tę ustawę uchwali. Potem pójdzie ta ustawa gdzieś

z końcem 1911 roku do Wiednia — do zatwierdzenia monarszego i tam się przeleży z rok, tak że co najrychlej zostanie wprowadzoną w życie w r. 1912 — gdy obecny Sejm będzie i tak kończył swój żywot.

Wobec tego słusznie można zapytać: „po cóż były potrzebne te wszystkie komedye, awantury i taka strata czasu podczas obecnej sesji sejmowej?”

Ktokolwiek miał cztery klepki w kupie, ten od razu, tak samo jak my mógł i musiał przewidywać, że uchwalenie nowej ustawy wyborczej nie nastąpi w tym roku.

Odważymy się nawet powiedzieć, że oprócz jednych Rusinów, którym zmiana ustawy wyborczej przyniesie ogromne korzyści — żaden inny poseł polski, ani żadne inne stronnictwo, nie pragnęło tak gorąco przeprowadzenia zmiany ustawy wyborczej już na tej sesji.

Wszystko tedy, co robiły, mówiły, pisały ludowców i p. Lea, pisma działa się, powiedźmy śmiało: „dla komedyi — dla udawania przed światem”, że im na zmianie ustawy wyborczej sejmowej tak bardzo zależał!

Mówimy dla udawania przed „światem” — bo nie chodziło nawet o „lud”! Wie-

dzą to bowiem wszyscy tak dobrze jak my, że „lud prawdziwy” — ten lud pracujący na roli, w fabrykach, kopalniach — o ile nie należy do socjalistów — również czego innego łaknie i pragnie bardziej — niż reformy wyborczej.

Lud rolniczy, wiejski rozpacza dziś w przeważnej części Galicyi na zarządzenia weterynarzy z powodu pryszczycy — i trapi się tem, że przez zamknięcie targów, pozbawiony został spodziewanego dochodu i możliwości zapłacenia podatków, a zasoby paszy musiał prawie zużyć na żywienie bydła w stajni, nim nadeszła zima.

Druga też sprawa, mianowicie rozdanie koncesyi szynkarskich wywołuje, w większej połowie gmin w kraju, bądź to rozgoryczenie, bądź skargi na stronnice, z życzeniem ludności niezgodne postępowanie namiestnictwa lwowskiego. A w Sejmie posłowie ludowcy zamiast zająć się temi „nagłemi a tak ważnemi” dla całej ludności sprawami, połączyli się z Rusinami, aby ubić całą czynność tak „długo” trwającej sesji sejmowej!

Nie mniej naglącą i ważną była i jest sprawa budowy kanałów, która nietylko dla obecnie żyjącej ludności, ale dla przyszłych pokoleń, zapewniłaby na długie lata zarobek w kraju i możliwość rozwoju przemysłowego. Ale w tej sprawie p. Stapiński chciał z p. Bilińskim „zrobić handel” i wyrzec się budowy kanałów dla „gruszek na wierzbie” tj. dla odškodowania, które p. Biliński wprowadzić obiecywał, lecz za którego wypłacenie nie chciał przyjąć żadnego poręczenia i zapewnienia. —

To są sprawy ważne dla włościactwa — i całego kraju, ale dla tych Stapiński z ludowcami i krakowskimi demokratami, nie mieli w Sejmie chwili czasu. Tak samo nie mieli czasu dla spraw rękodzielniczych i ludu robotniczego — a starali się tylko przypodobać żydom i socyalistom, bo krzyczeli o reformę wyborczą — i to taką, która tylko żydom i socyalistom wyszłaby na pożytek, gdyby po ich myśli została uchwaloną.

Słowem posłowie ci grali przez całą sesję sejmową „komedję” — tem brzydszą, że czuli to niewątpliwie, że przez to odgrywanie komedji i zabieranie czasu — odwlekają samą reformę wyborczą.

Najobłudniejsze zaś ze wszystkiego, było ostatnie oświadczenie posła Stapińskiego, który zapowiedział, że „stronnictwo ludowe” nie pozwoli (!) na przyszłej sesji na żadne dalsze odraczanie tej sprawy — i domagać się będzie, aby ustawa o zmianie ustawy wyborczej sejmowej, była traktowana na pierwszym miejscu!”

Słowa te obliczone są chyba na głupotę ludzką. Bo przecie Stapiński wie, że bez jego pogroźek tak się stanie. Gdy się Sejm przyszy zbierze, zacznie się rzeczywicie od „reformy wyborczej” — lecz nie od „ludowców i Stapińskiego” lecz od Rusinów zależy, czy ta ustawa zostanie narzeczcie uchwalona. A gdy, da Bóg, takową się uchwali, to pójdzie, jak powiedzieliśmy do Wiednia — i wtedy znowu, nie od p. Stapińskiego, lecz od Wiednia będzie zależało, kiedy wejdzie w życie.

Lecz poseł Stapiński, tak przywykł całe życie ćmić ludziom, że dziś ilekroć otworzy usta, to chyba na to, aby ludziom łatwymi puszczać bańki mydlane przed oczy, a ludzi rozsądnych wprowadzać w zdumienie swoim tak zwanym „cynizmem” — czyli po polsku beczelnością.

Co mamy robić?

Wszystko, co dotychczas radzono i uchwalono podczas narad klubów sejmowych, oraz w komisji dla reformy wyborczej — to były, rzecz można, tylko pogadanki i targi między stronnictwami. Ktoby chciał być złośliwym, mógłby powiedzieć, że chodziło tak ot... o zabicie czasu i przewleczenie sprawy.

Sama ostateczna uchwała sejmowa, z piątku 18 listopada, brzmi w gruncie rzeczy, zabawnie. Powiedziano w tej uchwale: „Sejm poleca komisji dla reformy wyborczej, aby w porozumieniu z Wydzia-

łem krajowym, na „tle zasad“ w rezolucyi komisyjnej zawartych, i po „rozpatrzeniu wniosków i poprawek“, wypracowała sejmową ordynacyą wyborczą.“

Zabawne w tej uchwale to, że zaczyna się od słów: „Sejm poleca komisyi!“ Póć teraz po 3 latach na nowo polecać, skoro Sejm tę komisję po to dawno wybrał, aby nową reformę zrobiła. Jeszcze zabawniejsze to, że nie kto inny, jeno sama komisya po trzech latach prosi, aby jej Sejm „to polecił“ — do czego została wybrana!

Lecz to pominawszy — w uchwale sejmowej, niema żadnej „stanowczej“ wskazówki, jaką ma być ordynacya wyborcza, a to wszystko, co dotychczas radzono, a także i ta ugoda między ludowcami i krakowskiemi demokratami, na podstawie której ma być zaprowadzona: „dwugłosowość“, nie obowiązuje komisji wyborczej i Wydziału, lecz ma być tylko „tłem“ — i ma być rozpatrzone, a nie konieczniewykonane.

Wobec tego potrzeba, ażebyśmy z naszej też strony podali do wiadomości komisji wyborczej i Wydziału krajowego, czego sobie ludność życzy — i jak się zapamiętuje na to, co niektóre stronnictwa radeby wprowadzić do reformy wyborczej.

Ludność chrześcijańska, zarówno polska jak ruska, nie może sobie życzyć pomnożenia mandatów żydowskich, co by nastąpić musiało przez pomnożenie mandatów miejskich i izb handlowych.

Nie możemy też sobie życzyć tworzenia przywileju „dwugłosowości“ — zwłaszcza, gdy to ma być zaprowadzone na niekorzyść i upośledzenie uboższej ludności.

Dlatego na wszystkich zgromadzeniach i wiecach, musimy uchylać, że się sprzeciwiamy: „dwugłosowości“ i „pomnożeniu żydowskich mandatów“ — i uchwały te pisemnie posyłać do Wydziału krajowego.

Zbliża się koniec roku

i czas zakupna kalendarzy na rok 1911.

W tym roku wydamy cztery kalendarze; z tych dwa będą bezpłatne. Pier-

wszy kalendarz ścienny, w pięknej obwódcie, rozeszliśmy jeszcze w tym miesiącu wszystkim odbiorcom gazetki razem z gazetką.

Drugi kalendarz kartkowy, który można będzie, jako obrazek i jako ozdobę domu zawiesić na ścianie, poszliśmy tym wszystkim, którzy przed końcem bieżącego roku zapłacą co najmniej półroczną prenumeratę w kwocie dwie korony 50 halerzy i 10 hal. na markę pocztową dla wysłania kalendarza. Czyli, kto razem przysłał dwie korony 60 hal., otrzyma kalendarz kartkowy.

Kalendarz kartkowy ozdobiony będzie ryciną przedstawiającą ks. Stojałowskiego, na pamiątkę 40-letniej rocznicy jego kapłaństwa i redaktorstwa.

Kalendarz kartkowy będzie wykonany w dwu kolorach w zakładzie p. Karola Miarki w Mikołowie, który w całej Polsce znany jest z piękności i artystycznego wykonania swych wydawnictw.

Czeki pocztowe wysyłamy wszystkim odbiorcom gazetki w tym tygodniu. Ci którzy zapasowy czek posiadają, a otrzymają drugi, niech się starają pozyskać nowego czytelnika — i czek mu doręczając, pouczają, jak może z niego skorzystać dla zamówienia sobie gazetki. —

Kalendarze: „Wieńca-Pszczółki“ i „Nie-wiasty“ oraz „Cepów“, będą gotowe dopiero w grudniu. Wszyscy, którzy je zamówią do 15 grudnia, otrzymają je wraz z gazetką na Boże Narodzenie. Cena jednego Kalendarza 60 halerzy; obydwa razem 1 korona.

Kalendarz kartkowy rozpoczęliśmy wysyłać w tym tygodniu wszystkim tym, którzy zapłacili za gazetkę na rok 1911. —

Który z Szan. Czytelników poszle pieniądze za gazetkę, a do dwóch tygodni kalendarza nie otrzyma, niechaj reklamuje, bo łatwo zdarzyć się może, że wysłane kalendarze w drodze zgina.

Szanowni Czytelnicy korzystajcie z rozpisania tej premii i posyłajcie jak najliczniej przedpłatę na rok przyszły.

M O W A

ks. St. Stojałowskiego

w czasie rozprawy budżetowej
w poniedziałek dnia 7. listopada 1910.

(Wrzawa na ławach posłów ukraińskich rozpoczyna się na nowo, dzwonięcie, trąbienie, gwizdy i bicia pultami, które trwają dalej).

Wysoki Sejmie!

Doszliśmy więc do tego, że rozpoczynamy dzisiejszą rozprawę budżetową przy dźwięku orkiestry i wrzasków.

A że doszliśmy do tego, to powodem jak mnie się zdaje to, że wśród nas Polaków więcej znaczą względy partyjne, aniżeli wielka idea narodowa.

Jak to dziś podczas rozprawy podniesione zostało przez p. Lea, szanowna demokracja postawiła normy działania nie oglądając się na cele narodowe, na położenie narodowe. (Wskutek wrzawy panującej w łbie mowca wstępuje na trybunę sprawozdawców).

Pierwszym hasłem do obstrukcji było błędne postępowanie złączonych stronnictw demokratycznych, które zapowiedziały obstrukcję, jak długo nie będzie załatwioną sprawa reformy wyborczej.

Sprawa reformy wyborczej jest bez wątpienia wielką i ważną, jednakże zdaje mi się, że takie było położenie, iż sprawa narodowa jako taka wymagała pewnego umiarkowania. Partyjność jednak i brak poczucia narodowego spowodowały stronnictwa demokratyczne do rozpoczęcia obstrukcji. Rusini zaś doprowadzili obstrukcję do tego, że w Sejmie jest prawie niemożliwe porozumienie się wzajemnie.

Nieszczęściem naszego kraju jest, że cała administracja jest w ręku jednego stronnictwa, które ponad wszystkie inne interesy pilnuje interesów swojego stronnictwa.

Odkąd pamiętam rządy autonomiczne w kraju, zawsze na czele administracji w

kraju stoi szef jednego stronnictwa konserwatywnego.

Dlatego też przez cały czas autonomii można powiedzieć, że to są rządy jednego stronnictwa. Nie zaprzeczam stronnictwu konserwatywnemu, że pielęgnowało ideały narodowe.

Jednak zdawało mu się, że wtedy tylko narodowi będzie dobrze, kiedy ono będzie przy władzy i kiedy ono będzie wszystkim rządziło.

Jakiś czas mogło to się udawać, jednakże z postępem oświaty i ruchu politycznego w całym świecie, a potem i w kraju naszym, konieczne były pewne ustępstwa na rzecz ruchu ludowo-demokratycznego w kraju. Konserwatyści za pomocą szefa kraju używali środków nierzadko bardzo gwałtownych do pokonania i złamania wszystkich innych stronnictw, a dla utrzymania się przy rządach; zwłaszcza za hr. K. Badeniego. I dopiero po ustąpieniu jego, następni namiestnicy, chociaż byli także szefami stronnictwa konserwatywnego, zachować umieli pewną miarę i pewne jakies bodaj pozory bezstronności.

Tak za namiestnika Sanguszkę, Pinińskiego, a zwłaszcza Potockiego zaczęło się w kraju uspokajać. — Rozstrój na nowo się rozpowszechnił i rozbudził od czasu rządu Bobrzyńskiego. Namiestnik Bobrzyński dorwawszy się rządów kraju w chwili takiej, gdzie rzeczywiście wpływ stronnictwa konserwatywnego zmalał, postawił sobie głównie za zadanie, ażeby stronnictwo konserwatywne odzyskało dawny wpływ i poprowadził rządy kraju w sposób tak partyjny i w sposób tak źle obmyślany, że to wszystko co widzimy dzisiaj w tym Sejmie, to skutek rządów Bobrzyńskiego. (Wrzawa, hałas i niezrozumiałe okrzyki ze strony posłów ruskich w dalszym ciągu).

Dziś na przykład najważniejszą sprawą są koncesje szynkarskie. I przed wszystkimi innymi sprawami, przed reformą wyborczą i przed jakąkolwiek inną reformą, zajmuje ona umysły całej ludności, całego kraju od krańca do krańca, od wschodu do zachodu.

Otóż w tej sprawie uporządkowania tak ważnej rzeczy jak rozdanie koncesyi, namiestnik Bobrzyński poszedł drogami, które musiały doprowadzić do największego rozdrażnienia, rozgoryczenia i niezadowolenia w kraju. I to od samego początku jego działania widać ten błędny sposób. Musiał wiedzieć, że zmiana gospodarstwa propinacyjnego, to jest olbrzymia robota.

A on do tej olbrzymiej roboty, zabrał się dopiero... w połowie roku.

— Kiedy nareszcie prośby o koncesye zaczęły napływać, pierwszą instancją rozstrzygającą powinny być starostwa. Tymczasem JE. p. Bobrzyński każe sobie przydzielać wszystkie podania o koncesye, rozpatruje je pierwszy i daje wskazówki starostwom, komu dać koncesyę — a komu nie; wskazówki nie tylko ogólnikowe, ale wskazówki całkiem osobiste, szczegółowe!

Wskutek tego ze stanowiska prawniczego na rzecz się zpatrując, stało się, że strony podające się o koncesyę, zostały pozbawione pierwszej instancji, a sami starostowie odpowiadają wyraźnie: nie możemy nic zrobić, bo takie przyszło polecenie z Namiestnictwa.

Znam wypadki w powiecie moim i w najbliższych, że starostowie faktycznie byli skłonni dać pewnym gminom, albo innym zaufania godnym osobom koncesyę — ale otwarcie przyznawali, że: nie mogą tego uczynić, ponieważ przyszło inne polecenie z namiestnictwa i inne osoby otrzymały koncesyę, według z góry danych wskazówek.

Takie postępowanie niezaprzeczenie nie jest zgodne z ustawą i wywołało wielkie rozgoryczenie i trudności dla tych wszystkich, którzy się o koncesyę podawali.

Mam tu dość podań różnych ludzi o koncesyę, które wskazują jak często bez wszelkiej znajomości osób i stosunków, namiestnictwo kazało starostom udzielać koncesyę.

JE. p. Namiestnik oświadczył publicznie, że w gminach, które nie życzą sobieć karczmy, koncesyi udzielać nie będzie. Tymczasem działa się też wręcz przeciwnie.

Gmina Ślemień, w powiecie żywieckim oświadczyła, że prosi, ażeby koncesya była dana jakiemuś gospodarzowi, a w każdym razie chrześcijanowi, a jeżeliby nie chciano takiej osobie koncesyi nadać, ażeby wówczas w gminie tej zupełnie nie dawano koncesyi nikomu, a zwłaszcza żydowi. Jest w tej gminie arendarz dotychczasowy, żyd Geller, który od wielu lat dał się całej gminie i pojedynczom jej członkom we znaki przez swe szkodliwe działanie, przez wyzyskiwanie członków gminy co się stwierdza i przez to, że przyszedłszy jak biedny żydek, dzisiaj jest tam jednym z największych właścicieli.

Otóż gmina stanowczo opierała się temu, ażeby temu człowiekowi nadawano koncesyę, przytaczała dowody, że ten żyd był już karany policyjnie za różne wykroczenia właśnie w sprawach szynkarskich, a pomimo tego przecież Geller dostał koncesyę, a wszyscy chrześcijanie petenci zostali odrzuceni. Niestety, powszechnem jest w gminie przekonanie, że Geller zawdzięcza te względy przemożnej protekcji, arcyksiężęcej Dyrekcyi dóbr w Żywcu, o której mimochodem należy powiedzieć, że wbrew intencyom Arcyksięcia bardzo często nie tylko w tej gminie, ale i w innych gminach powiatu żywieckiego, postępuje wobec ludności nieżyczliwie, a nawet dokuczliwie.

Gmina Wola Żabierzowska nadesłała mi tu także skargę, którą pozwolę sobie odczytać: (Czyta) „W załączeniu przesyłamy odpis rekursu przeciw orzeczeniu starostwa w Bochni do wys. Namiestnictwa we Lwowie, a to z powodu nadania koncesyi szynkarskiej: Chai Strauch Wasserhär-towej...”

Nie można też sobie wytłumaczyć, dlaczego nie zwrócono uwagi na to, że w poprzednich latach była Wasserhaft karana za przekroczenie policyjnych godzin i za niechlujstwo w szynkowni. Mimo to Starostwo udzieliło jej koncesyi.

Odmówiono natomiast udzielenia koncesyi poleconemu przez gminę Szymonowi Pagasowi, który jest porządnym obywatelem i moralnym. „Gmina uprasza przeto,

pisze, ażeby ks. poseł z towarzyszami swoimi sprawę tę poparł — uzyskał udzielenie koncesyi Pagasowi, a cofnięcie koncesyi nadal Wasserhaftowej“.

Gmina Rudołowice, w powiecie jarośławskim nadsyła również pismo z następującem zażaleniem: „Życzeniem Gminy było, ażeby koncesyę otrzymał Marcin Biegus, gospodarz tutejszy, nieposzlakowany, była zaś przeciwną temu, ażeby nadawać koncesyę staremu arendarzowi Treifeldowi. Treifeld bowiem był karany za przekroczenie godzin policyjnych 9 razy; niema odpowiedniego domu na wyszynk: podał na wyszynk lokal obcy bez ugody z właścicielem tegoż. Mimo to wszystko starostwo nadało koncesyę Treifeldowi“!

Charakterystycznem jest. Gmina w tem swoim piśmie dodaje, że wniosła rekurs przeciw nadaniu koncesyi żydowi za poradą samego starostwa.

Gmina Bukowsko, powiatu sanockiego żali się, że przy udzielaniu koncesyi tak w Bukowsku wsi, jak i w mieście, ani jeden chrześcijanin nie otrzymał koncesyi i to nie tylko na wyszynk ogólny (główny) ale nawet na żaden poboczny chociaż podawało się 7 chrześcijan i to 4 jest takich, którzy posiadają koncesyę i na podawanie potraw.

Panuje w Gminie naszej to przekonanie, że wpływał na to niesprawiedliwe rozdawanie koncesyi właściciel browaru w Zasosynie, Meilech Rosenblat, który mieszkając we Lwowie w ostatnich tygodniach umyślnie dla sprawy koncesyi szynkarskich zjechał w te strony.

W końcu dodaje urząd gminny, że ludzie, którzy dostali koncesyę, są majątni i niema obawy, ażeby mieli pozostać bez chleba, czego w swojej troskliwości JE. p. namiestnik zdaje się tak bardzo lękać.

W gminie Baczków, pow. bocheńskiego ubiegało się 3 petentów o koncesyę; dwóch chrześcijan otrzymało poparcie i polecenie od gminy; żyd, który się również ubiegał o koncesyę, Mojżesz Westreich, człowiek zamężny, nie otrzymał od gminy żadnego poparcia. Starostwo jednakże udzieliło właśnie temu żydowi koncesyę. Gmina wniosła przeciw temu udzieleniu koncesyi rekurs i

niniejszem do mnie jako posta pow. bocheńskiego się zwróciła, abym jej dopomógł do uzyskania sprawiedliwości. C. d. n.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Sejm ubiegły przykre zostawił po sobie wspomnienie — bo za 50 lat konstytucyi, po raz pierwszy, zdarzyły się takie w Sejmie awantury. Obecnie, po odroczeniu sesyi, obie strony pocieszają się tem, że postawiły na swoim — i zwyciężyły. Rusini twierdzą, że pokazali Polakom, iż bez nich nie może być spokojnej pracy w Sejmie. Polacy pocieszają się tem, że mimo muzyki ruskiej uchwalili budżet.

Mała dla jednych i drugich pociecha, bo ostatecznie trzeba przyznać, że ani jedna ani druga strona — jak to zwykle przy kłótniach bywa nie zyskała nic, lecz obie poturbowane rozeszły się do domów. Daj Boże, aby coś podobnego w Sejmie nie powtórzyło się już nigdy!

Najgorzej na tej kłótni wyszedł kraj i lud — bo mnóstwo spraw ważnych pozostało niezakończonych. W szczególności przepadła tak ważna dla ludności sprawa, jak zabezpieczenie bydła!

Z pod Prusaka. Pisaliśmy dawniej często o tem, że: „Śląsk polski, zostający pod panowaniem pruskim, jest jednym kątem na ziemi polskiej, gdzie nie ma kłótni stronnictw“. I tak było rzeczywiście, bo było tylko jedno stronnictwo „Katolika“, wydane-go przez p. Napierańskiego. Stronnictwo to zdziało dużo dobrego dla ludu — a tylko w tem jednym nie można się było z tem stronnictwem godzić, że się łączyło przy wyborach z „katolikami niemieckimi“ — i polecało ludowi polskiemu wybierać na postów: „niemieckich panów“ dlatego tylko, że byli katolikami, choć ludu polskiego nie bronili w sprawach jego „narodowych“.

Ten błąd „Katolików“ spowodował przed paru laty powstanie stronnictwa „narodowego“, które postanowiło

zerwać z „centrum niemieckiem katolickim“ — i wybierać na posłów takich Polaków, którzyby w parlamencie berlińskim szli razem z innymi posłami polskimi.

Powstała tedy i na Śląsku zacięta walka stronnicza, po jednej stronie między redaktorem „Katolika“ posłem Napieralskim, z drugiej strony „posłem Korfiantym, redaktorem „Kuryera śląskiego“ i „Polaka“. — Walka ta doprowadziła do tego, że pan Napieralski zerwał z niemieckim centrum — i sam, zostawszy posłem wszedł do Koła polskiego w Berlinie. Z chwilą tą walka stronnicza na Śląsku pruskim — powinna była ustać. Niestety trwała jednak dalej parę lat, ku zgorszeniu i szkodzie polskiej ludności Śląska — i dopiero zakończyła się przed dwoma tygodniami. Nie wchodzimy w to, w jaki sposób ta zgoda przysłała do skutku, bo to rzecz poboczna. Uznajemy zasadę, że: „zgoda buduje, każda niezgoda rujnuje“. Z tego powodu i ze względu na dobro ludu cieszymy się z tej zgody!

To co piszą niektórzy, że przeciwnicy się wzajemnie poniewierali niedawno, zdarza się w każdym wypadku, gdy się dwaj przeciwnicy godzą, i gdyby takie „wyzywania“ miały być przeszkodą do zgody — toby nigdy na świecie żadna zgoda nie doszła do skutku.

Austria-Węgry. Zaledwie delegacje się skończyły — uchwaleniem niezliczonych milionów na wojsko i marynarkę, zwołany został na 24 listopada parlament, który znowu ma się przedewszystkiem zająć uchwaleniem budżetu.

Zgoda pomiędzy Niemcami i Czechami nie doszła do skutku, głównie z powodu wygórowanych żądań Niemców, którzyby chcieli Czechy zamienić w kraj niemiecki na co się Czesi oczywiście nie mogą zgodzić. Sejm tedy czeski został odroczony bez ugody, a w Wiedniu mają się odbywać dalsze targi w celu doprowadzenia do jakiegoś porozumienia.

Rozbite się ugody czeskoniemieckiej oddziały szkodliwie na tok spraw w parlamencie. Skorzysta tylko rząd, bo jak dłu-

go tej ugody niema, tak długo trzymać się będą dotychczasowi pp. ministrowie.

Rosya. Hrabia Lew Tołstój umarł w niedzielę 20. listopada w Ostapowie. W ostatnim numerze pisaliśmy, że zmarł we czwartek 17. list., ponieważ taką wieść telegramy po świecie rozniosły; pokazało się jednak, że czwartkowy atak nie był śmiertelny, lecz tylko paraliżujący i dopiero w niedzielę o godz. 11^{1/2}, rano śmierć przecięła nić żywota tego genialnego człowieka. Czem hr. Tołstój był dla Rosyi i całej ludności, o tem pisaliśmy kilka razy, a w jednym z kalendarzy „Wienca-Pszczółki“ przed 10 laty podaliśmy obszerny opis jego żywota i działalności.

Hrabia Lew Tołstój głosił światu ideę: — „panowanie królestwa Chrystusowego na ziemi“. — Jego zdaniem, królestwo to wtedy zapanuje, gdy wśród ludzi będzie wzajemna miłość i zgoda. Kto tedy czyni dobrze bliźniemu, i nikogo nie krzywdzi, ani mu źle nie życzy; kto nawet innowiercom i innego narodu ludziom okazuje życzliwość i czyni im dobrze, ten jest „prawdziwy“ chrześcijanin. W tych zapatrywaniach posuwał się Tołstój tak daleko, że głosił nawet: „złym nie należy się sprzeciwiać“, ale ich znosić. Kto tak czyni, tem zdaniem Tołstoja nie potrzebuje nic innego — nawet ceremonii kościelnych. To ostatnie twierdzenie poróżniło Tołstoja z Cerkwią i ściągnęło nań klątwę.

Zwłoki Tołstoja przewiezione zostały osobnym pociągiem z Ostapowa do Jasnej Polany. W nabożeństwie żałobnem wzięła udział rodzina zmarłego; duchowny odmówił jednak odprawienia mszy św. i odczytał tylko zwykłe modlitwy za zmarłych.

W Moskwie wybuchły demonstracje studenckie przeciw duchowieństwu i cerkwi, a władze nie pozwoliły, by pociąg ze zwłokami Tołstoja przejeżdżał przez Moskwę.

Kiedy wieść o zgonie Tołstoja dotarła do „Dumy“ wszyscy członkowie powstali na znak czci dla zmarłego starca. Przewodniczący poświęcił mu słowa gorącej czci — i na znak żałoby zamknął w tym dniu posiedzenie Dumy.

Głosy ludu.

Sprawozdanie ze zgromadzenia w Mazańcowicach.

W niedzielę 20. listopada odbyło się w Mazańcowicach na Śląsku austr., w gospodarstwie p. Biesioka, doroczne walne zgromadzenie związku zawodowego chrześcijańskich robotników tych. Z ramienia organizacji przybyli na nie pp. Karol Martinek z Bielska i Fr. Ruda z Białej. Ze sprawozdania przedłożonego przez wydział zgromadzonym członkom dowiedzieliśmy się, że związek mazańcowicki liczy 45 płatnych członków, którzy w ciągu ubiegłego roku uiszcili 880 tygodniowych wkładek po 20 hal. i 570 wkładek po 30 hal. Związek wspierał swoich członków podczas sztrejków fabrycznych i bezrobocia; związek brał czynny udział w obchodach okolicznych bratnich organizacji robotniczych. Sprawozdanie przyjęto bez krytyki, gospodarce związkową pochwalono i ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorium.

Przy wyborze do wydziału został prezesem p. Józef Kopoczek, reszta wydziału pozostała ta sama. Walne zgromadzenie przyjęło jednomyślnie wnioski: a) p. Kopoczek: by domagać się od zarządu centralnego organu związku „Robotnika chrześc.” 2 razy w miesiącu; b) p. Fr. Rudy, by związek urządzał częściej zgromadzenia robotnicze, przynajmniej co dwa miesiące. Przemawiali nadto pp. Martinek o koniecznej potrzebie zawodowej organizacji robotniczej i p. Ruda o stosunkach politycznych na Śląsku cieszyńskim. Obie mowy słuchano z zapalem i nagrodzono rzesistymi oklaskami.

— W naszych Mazańcowicach mamy obecnie trzy chrześcijańskie związki: Związek polityczny chrześc. społeczny, założony przez Przew. Ks. pośła Stanisława Stojalskiego przed 12 laty; Związek zawodowy chrześc. tkaczy i Związek katolickiej młodzieży. Wszystkie trzy związki rozwijają się dobrze i wywierają poważny wpływ pod względem narodowym, ekonomicznym

i religijnym. Nasze Mazańcowice są taką odosobnioną wysepką polską, którąby germanizacja i hakatyzm najradziej pochłonęły. Spodziewamy się atoli, że te zakusy wrogie rozbijają się o mężne piersi polskie.

Bolesne i smutne.

W poniedziałek 21. listopada toczyła się przed sądem karnym w powiatowym sądzie białskim bardzo bolesna, a zarazem nad wyraz smutna sprawa. Parafianin był zmuszony szukać obrony i sprawiedliwości w obec swego duszpasterza przed trybunałem świeckim.

Marcin P. z Międzybrodzia lip., dawny robotnik tkacki, dorobiwszy się skrzętnością i rzetelnością jakiegoś grosza, za namową dawniejszego proboszcza Przew. ks. dziekana Graczyńskiego, założył chrześcijański sklep towarów spożywczych i gospodę. Że Marcin P. cieszy się zaufaniem u ludu i jest człowiekiem uczciwym dowód w tem, że na podstawie zaufania zasiada w radzie gm. i radzie kościelnej i był zastępcą prezesa kasy raifaizena parafii międzybrodzkiej. Tak było za ks. dziekana Graczyńskiego, kiedy atoli ks. Graczyński przeniesiony został do Niepołomic, a na jego miejsce przybył nowy proboszcz, ks. Dr. W. R. stosunki się zmieniły.

Ks. proboszcz międzybrodzki jest wielkim przeciwnikiem pijaństwa, co mu się chwali; myli się jednak sądząc, że pijaństwo wykorzeni, jeśli z ambony publicznie będzie wołał: „Marcin P. zrujnował pół Ponikwy“! Dodać należy, że karczmarsza żyda Winzera, ani słowem nie wspomina. Ks. proboszcz nie tylko sam omija sklep i gospodę Marcina P. już od roku, lecz chodząc po kołędzie namawiał lud: „nie chodźcie do Marcina P.“ Przyczem nie rozróżnia sklepu od gospody.

Te prześladowania niczem nie zastłone, znosił p. Marcin P., jako dobry parafianin długi czas cierpliwie — lecz kiedy w październiku ks. proboszcz wystąpił publicznie na kazaniu, był Marcin P. zmuszonym sprawę oddać do sądu. Ksiądz

prob. R. ujrawszy Marcina P. na ganku sądu bialskiego powitał słowami: „No cóż przeciwniku?“, a świadków zawezwanych: „coż wy tu robicie?“ Dodajemy, że lizunie ks. proboszcza St. i Sz. mogą się jeszcze zapoznać z kryminałem, bo namawiali świadków Marcina P. do fałszywego zeznania. Ks. proboszcz przeczył stanowczo, jakoby użył takiego wyrażenia: „Marcin P. zrujnował pół Ponikwy“.

Dopiero stanowcze zeznania dwóch świadków skłoniły go do przyznania się. Wtedy ks. prob. R. chciał przeprowadzić dowód prawdy na to, że Marcin P. rozpija i demoralizuje lud i przytoczył fakt, że Wojtas przepił swoje gospodarstwo i sprzedano je na licytacji. Pokazało się jednak że Wojtasa majątek wprowadzić sprzedano na licytacji za pijatykę, ale stało się to jeszcze w tedy, kiedy Marcin P. ani domu, a tem mniej gospody nie miał. Było to bowiem temu ze 12 lat, a Marcin P. ma dopiero gospodę od 7 lat! Takimi to dowodami wojował ks. proboszcz. Bolesna ta sprawa w skutek dobrej woli Marcina P. skończyła się jednak ugoda. Ks. Dr. R. podpisał w sądzie odpowiednie oświadczenie, w którem Marcina P. przeprasza i cofa czynione mu zarzuty. Da Bóg, że to się już nie powtórzy.

Obecny.

Cudowny lekarz żydowski.

W Andrychowie, w pow. wadowickim, mieszka sobie żydek Rafał Cejlender, trudniący się leczeniem ludzi i bydła. Stawa tego „znachora“ jest wielka, bo ją urabiają inni żydkowie w Białej, Kętach, Żywcu, Miłowie i t. d. Cejlender leczył i brał, a raczej dawał z biednego ludu ostatnią skórę. Za jedną wizytę i krople (woda przegotowana i sok roślinny — aqua destilata et mixtura) kazał sobie płacić po 32 guldeny!

Taki „fajny“ interes prowadził Cejlender dość długo — a choć kogo lekami wyprawiał na tamten świat, uchodziło to — bezkarnie.

Nie dawno pewien chory zmarł po trzech tygodniach, ś. p. Gryłka w Komorowicach pod Białą. Druga chora, również przez niego leczona zmarła tak samo po zażyciu leków.

Tak długo dzban nosi wodę, dopóki się ucho nie urwie. Tak samo i z Cejlenderem. Władza polityczna wglądnęła w jego praktykę lekarską i przekonała się, że Cejlender źle leczy, bo ludzi truje, ale zato dobrze skubie chorych — i wytoczyła mu proces.

W sądzie pow. bialskim odbyła się rozprawa przeciw Rafałowi Cejlenderowi z Andrychowa i przeciw Markusowi Cejlenderowi z Białej o pomocniczą robotę w tych oszukańczych praktykach.

Przy rozprawie wyszło na jaw, że Markus Cejlender wabił do siebie suchotników, zamawiał ich na pewien dzień, pisał po swego stryja Rafała i kazał im czekać: „aż pan doktor z Andrychowa przyjadą“. Rafał też rzeczywiście przyjeżdżał, brał od chorych grube pieniądze i wyprawiał „gojów“ na łono Abrahama.

Mądry żydek Rafał Cejlender, zostanie pomimo to prawdopodobnie uwolniony, bo termin wniesienia skargi został przedawniony o jeden dzień. Minie go kara sprawiedliwości ziemskiej, ale ludowi polskiemu, chrześcijańskiemu zwracamy uwagę, by się nie dał przez takich doktorów, a zwłaszcza przez tego andrychowskiego cudownego lekarza bałamucić.

Jeśli ktoś choruje, niechajże idzie do lekarza katolickiego, a jeśli mu ten nie pomoże, jeśli kreska jego żywota dobiega końca, to mu ani cudowny żydowski, andrychowski Rafał Cejlender nie pomoże.

Charakterystyczne w tym procesie było i to, że oszust Cejlendera bronił równie sławny adwokat żyd Dr. Baruch Daniel Gross przez swego zastępcę, również żydka. Bardzo temu żydkowi adwokatowi się rozchodziło o każdą godzinę, aby sprawa była przedawniona, aby tylko żydka Rafała Cejlendera od kryminału wyrębać.

Wszystkie gazety ludowe powinny przestrzegać lud polski, chrześc. przed tak

nikczennym wyzyskiem i zdzierać maskę z takich żydowskich wyzyskiwaczy.

Przed sąd uczciwych ludzi!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu” — ś w i a d o m i e i rozmyślnie zatrzymuje mi przeszło 6 tysięcy koron, które w wydawnictwo „Głosu narodu” włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 27. listopada 1910.

Ks. Stanisław Stojatowski.

* KRONIKA. *

Bielsko-Biała. We wtorek, dnia 22 listopada powtórzone w „Domu polskim” wieczornicę — grunwaldzką, która się poraz pierwszy odbyła w niedzielę, 13 listopada. Udział w wieczornicy wzięli prze-ważnie robotnicy polscy, którzy zwykle na niedzielę wyjeżdżają do domów. —

Pierwszy wykład „kursu mowców” odbędzie się we czwartek 1. grudnia w Domu polskim. Początek o godzinie 7-mej wieczór. Wykłady te miały się już odbywać w listopadzie atoli przygotowania kółka „amatorskiego” i kółka „śpiewackiego” na wieczornicę grunwaldzką były nam przeszkodą. Ktoby miał chęć i chciał się poświęcić pracy agitatorskiej niechaj się zgłosi.

— W *środe* pochowano na cmentarzu katolickim w Białej ś. p. Nahowskiego, właściciela najstarszej winiarni w Białej. Ś. p. Nahowski był radnym miasta Białej, członkiem rady pow., rady szkolnej okręgowej. — Chorował na cukrzycę i leczył

się w ostatnim czasie w Wiedniu i tam też zmarł w niedzielę. Zwłoki przewieziono do Białej. Nieboszczyk mimo swego nazwiska polskiego uważał się za Niemca, a raczej jak tu mówią za „*Bialanina*”, ale nie był hakatystą i z tego powodu był jak człowiek lubiany, co też stwierdził liczny udział w jego pogrzebie.

— *Ważny przepis*, dotyczący tegorocznego spisu ludności ogłasza magistrat miasta Bielska: „Każdy mieszkaniec, nie mający przynależności w Bielsku, musi dołączyć do spisu swój certyfikat przynależności. Ktoby temu wezwaniu nie uczynił zadość, to choćby się sprawował nienaganie i był na stałej posadzie może zostać z Bielska wydalony. Certyfikatu nie zastąpi ani metryka, ani pas wojskowy, ani książka robotnicza”. Jestto przepis uciążliwy zwłaszcza dla obcopoddanych.

— *Moralność Arbajtla Donnerkajla*. Przed dwoma tygodniami zasztrejkowali w fabryce Mähnhardta towarzysze tkacze z powodu towarzysza majstra Łodzianę. Spór poszedł jak zwyczajnie między braciškami czerwonymi o różne niepiękne rzeczy i sprawy, jakich się dupuszczał towarzysz majster względem towarzyszków tkaczy. Kiedy zasztrejkowali i Mähnhardt zamknął fabrykę, Arbajtel-Donnerkajl posłał sobie po towarzysza Łodzianę i dał mu 30 *srebników* (koron) aby Łodzianę się stracił na jakiś czas z Bielska-Białej, aby tylko socjaliści mogli się pochwalić w „Robotniku tkackim”, że odnieśli świetne zwycięstwo bo wyrzucili majstra Łodzianę. Gdy się atoli o tej macherce dowiedział fabrykant Mähnhardt, zmusił Łodzianę by odniósł arcykapłanom z Blichu otrzymane 30 *srebników*, bo najpierw musi wyrobić swój czas wypowiedzenia 6 tygodniowy, a potem może się i powiesić. Towarzysze poszli do pracy, nie uzyskawszy nic. To jest moralność uprawiana przez żyda Arbajtla w ruchu robotniczym. Takie postępowanie musi każdemu robotnikowi oczy otworzyć.

Z Krakowa donoszą pisma tamtejsze, o porażeniu ks. Kardynała Puzyny, wskutek którego stracił władzę w prawym

boku — i możność mówienia. Stało się to 19 listopada. W ostatnich dniach nastąpiło w zdrowiu Kardynała pewne polepszenie, dotychczas jednak (do dnia 22. bm.) niebezpieczeństwo nie zostało usunięte.

Przy łożu chorego czuwa oprócz lekarza, dr. Buzdygana, ks. biskup Nowak i jeden z Braci Miłosierdzia.

Zgromadzenia. W dzień św. Barbary, patronki górników, 4. grudnia urządziła „Bratnia pomoc“ z Jaworzna, wiec robotniczy we swym własnym domu. Pod obrady przyjdą ważne sprawy. Początek o godzinie 2-giej po południu.

Jak się dba o życie robotnika w fabrykach? Piszą do nas z Morawskiej Ostrawy: „Mąż mój Jan Batko pracował w rafinerii w Mor. Ostrawie. Pewnego dnia kazano mu, razem z drugim czyścić kocioł. Ów drugi, Baran nazwiskiem, poszedł na piwo, a Batko sam wszedł do kotła. Maszynista przez nieogłędność puścił parę — i biedny Batko został uduszony. Gdy Baran nadszedł i wołał na Batka, ten się już nie odezwał, Baran przerażony uciekł — a Batko pół dnia przeleżał w kotle! Telegrafowano do mnie, lecz nim telegram mi doręczono, męża pochowano! Gdy przyjechała do Mor. Ostrawy, zawołano mnie do kancelaryi — i chciano, abym się im podpisała na coś. Lecz nie podpisałam nic, tylko rzekłam: „Oddajcie mi męża, który pracował na mnie, na dziecko i ojców starych, bo my nie mamy, ani jednego zagona — ino numer domu i drogę przez wieś“.

Marya Batko.

Z Bolechowa piszą: „Księżę pośle! Słyszeliśmy nieraz, że bronisz zawsze biedniejszych i chętnie im w biedzie ich radzisz. Naszą tu biedą w Bolechowie, która nam dobrze daje się we znaki i z powodu której bardzo cierpimy są — żydzi. Burmistrz Bolechowa jest żydem, wszyscy radni — żydami, a urzędnicy też — żydzi. Nie dziw więc, że na każdym kroku spotkać się u nas można z brudem, niechlujstwem, lichwą i poniewieraniem naszej wiary. Fabryki wszystkie żydowskie — a

chrześcijanie to ich sługi. Na ulicach słychać prawie tylko żydowskie szwargotanie. Kupcy to sami żydzi — mięso cuchnące w jatkach sprzedają żydzi. To już prawdziwa dla nas kara Boska! Ochronicie nas posłowie zmiłujcie się nad nami i wyrwijcie nas z tej żydowskiej niewoli!“

Przeciszów pod Zatorem. Nasza przeciszowska rada gminna zebrała się w przedostatnią niedzielę na posiedzenie, aby radzić nad sposobem uzyskania jeszcze czwartej koncesyi na wyszynk dla Mośka. Na Przeciszów przyznane zostały 3 koncesye, dwie dostały się katolikom a trzecia żydowi Raberowi. Ośmnastu radnych, pomiędzy nimi trzech assessorów gminnych jest odmiennego zdania niż reszta 12-tu radnych, ks. Proboszcz i cała parafia. Wszystkim nam się zdaje, że trzy karczmny to aż zanadto i też rzeczywiście nie ma potrzeby czwartej karczmy i do tego żydowskiej. Tych „ujków“ żydowskich na razie nie wymieniam, bo spodziewamy się, że Starostwo w Oświęcimiu tę uchwałę naszej rady gminnej zwali i obroni nas przed żydem, lichwiarzem. Bo żeby tam jeszcze żyd, dla którego ta uchwała o czwartą koncesyę powzięta została, był sobie takim „zwykłym polskim żydkiem“, tobyśmy byli cicho, ale Mosiek ten to pijawka, jakiej szukać daleko i szeroko po Galicyi, rozpija lud, demoralizuje młodzież i dla tego protestujemy przeciwko nadaniu mu koncesyi.

Pielgrzymkę do Ziemi św. poprowadzi w marcu 1911 roku Jks. arcybiskup ormiański Teodorowicz. Pielgrzymka ma się udać ze Lwowa przez Czerniowce i Bukareszt do Konstantynopola, a ztamtąd przez Sniejrut i Bejut do Ziemi św. Podróż ma trwać 25 dni, obliczona zaś jest widocznie tylko dla bogatszych gdyż koszt obliczony są dla I klasy na 900 koron, a dla II klasy na 700 koron. Czy chcący jechać taniej i III klasę mogą wziąć udział w pielgrzymce nic nie wspomniano w odezwie zapowiadającej tę pielgrzymkę.

Ze Trzciany. „Wielce byłoby pożądanem przez nasz lud wiejski, aby zaprowa-

dzono jednorazowe urzędowanie w kancelaryach skarbowych, z powodu, że ludzie płacący podatki, a mający kilka mil z domu do miasta, wracać muszą w nocy do domów, a czasem niejeden nawet i nie odda podatku, bo noc nastąpi; nieraz też i pieniądze straci lub przepije, jak zacznie czekać i chodzić. Gdyby zaś urzędnicy prowadzili od 9-tej godz. do 3-ej, to człowiek sprzedawszy cielę, czy świnie, lub co innego z gospodarstwa w południe, poszedłby wprost do urzędu i podatek by zapłacił. Ja jako kolektant znam bardzo dobrze te okoliczności, przeto dopominam się o to usilnie w imieniu tych, co na tem cierpią. Może dałoby się zrobić, aby posłowie nasi sprawę tę poruszyli w Kole polskiem i wnieśli odnośną interpelację.

Również pragnęlibyśmy uregulować sprawę samochodów, aby te przejeżdżając, przez miasta, były obowiązane meldować się w gminie i aby dopiero za przepustką wolno im było z miasta wyjechać. Skłania mnie do tego ta przyczyna, iż nie tak dawno stał się przykry wypadek w Rzeszowie, gdzie obok parobka trzymającego konie przejechał samochód. Od szumu i trąbienia spłoszyły się konie, podeptały parobka, połamały powóz i poprzebiły się dyszlem, wskutek czego, jeden z nich padł na miejscu, a samochód popędził po swoim za miasto, a ten co nim jechał, nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności. A takich wypadków jest mnóstwo; tak więc przyjemności wielkich panów drogo kosztują biedną ludność wiejską.

Wojciech Piątek.

Od redakcyi. Najsprawiedliwszem było, gdyby w urzędach pracowano przynajmniej 8 godzin; rano i po południu — a w dniu targowe, gdy jest napływ ludności, aby przerwa południowa w urzędowaniu trwała godzinę, a nie trzy lub 4 godziny, jak to bywa. Urzędnicy dla ludności, nie ludność dla nich. Wszyscy,

k którzy własną pracą muszą zarobić na utrzymanie, więc kupcy, przemysłowcy, adwokaci, słowem wszyscy pracują rano i popołudniu, a rękodzielnicy, kolejarze, pocztowcy i po nocach. Dlaczego w urzędach ma być tylko kusych sześć godzin?

Ostrzeżenie! Zawiadamiam, że Ignacy Gładys z Rzeszowa nie jest już moim agentem; zabroniłem temuż dalszego agentowania, gdyż nie zasługuje na najmniejsze zaufanie i ostrzegam, ażeby nikt nie zawierał z nim jakichkolwiek umów na dostawę obrazów lub innych towarów z mego handlu. Kostiuł handel obrazami w Sokołowie.

Odpowiedzi redakcyi.

Janowi i Marcinowi Rybakom w G. a przyda się to wielu innym. Budżet gminy z końcem każdego roku powinien być przez zwierzchność gminną ułożony na rok następny. Po ułożeniu budżetu — musi naczelnik gminy wyłożyć go w kancelaryi gminnej, a wolno jest każdemu członkowi gminy przegladnąć go, a nawet sobie co chce wynotować. Dopiero po upływie tych 14 dni — zbiera się cała rada gminna i większością głosów uchwała budżet. Każde inne postępowanie jest nieprawne, a już w żaden sposób nie może „kilku radnych — i to w sekrecie“ uchylać sobie budżetu. — Józef Deptuch dla Maryi Batkowej w Gawłówku. Skoro mąż Batkowej został uduszony w kotle w Morawskiej Ostrawie, to będzie ona musiała otrzymać odszkodowanie. — Sz. Marcin Dobrowolski w R. Bóg zapłać za pieniądze, a bardziej za życziwe słowa; kalendarze z portretem wysłamy. — Sz. Wojciech Dziurny w Sromowcach niż.: Proszę nam donieść, czy sprawa drogi waższej załatwiona i czy macie już spokój od Węgrów? — Sz. p. Ludwik Kogut w W. Adres dawny wykreślony, lecz czasem przez pomyłkę idzie podwójnie, płacić tylko za jedną potrzebą, — myłka to nasza szkoda. Mieszkańcom w Księżem Kolanie. Za Waszą sprawą poszukamy — i będziemy się starali przyspieszyć.

Msze św. odprawione. Za dusze Mikołaja i Natalii 22, 23, 26 listopada; za dusze rodziców Teodory 27, 28 29 listopada, za duszę s. p. Franciszka, Maryi i Anny, 30. listopada. Do św. Rocha, o zdrowie wychowanek 1. grudnia za dusze Juliana i Ludwiki 2. grudnia.

Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnicień żołądka, żadnych boleści odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Feller'a z marką „ELSAPILLEN". Radzimy Wam z doświadczenia spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Apteka pod Aniołem MAURYCEGO BESCHLOSSA w Białej-Lipniku

poleca środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy, jako to.

Aromatyczny ulepek roślinny przeciw chorobom piersiowym, chorobom krtani, kaszlowi, chrypce. Flaszka po 1 K. i 2 K.

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulkieczerwone. Flaszka kor. 2-40

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawienika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Gichtfluid, płyn przeciw gościowi, reumatyzmowi, zwichnięciom, niewrażliwości skóry, miejscowym kurczom. Flaszka wraz z dokładnem przepisem użycia kor. 1-50.

Maść i mydło na świerzby pewnie działające kor. 1-70.

Opatrunki, przyrządy chirurgiczne, wody mineralne i soli zdrojowe po cenach oryginalnych.

Tanie czeskie pierze do pościeli!



5 klg.: nowe darte 9-60 kor.,
lepsze 12 kor., białe puszy-
ste darte 18 kor., 24 kor.,
śnieżno białe, puszyste, darte
30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem.

Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów
12-8 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Nowo wymurowana **GOSPODA**

z koncesją realną, przy drodze położona,
w bliskości kilku kamieniołomów jest z
wolnej ręki do sprzedania.

P Holewa Brenna Śl. austr.

3-2 o. p. Skoczów.

Młyn walcowy

połączony z **piekarnią** w okolicy prze-
mysłowej, gwarancja pewnej egzystencji
jest z powodów rodzinnych do **wydzierża-
wienia** na dłuższy przeciąg czasu. Do
objęcia i prowadzenia potrzebne 10 tysię-
cy koron.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Wień-
ca-Pszczółki“.

Józef Miodoński w Wilkowicach

poszukuje zdolnego trzeźwego



robotnika

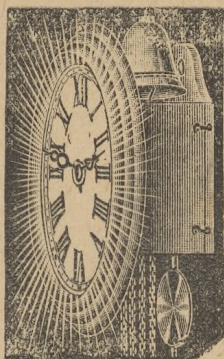


do wyrobu sukiennych papciów.

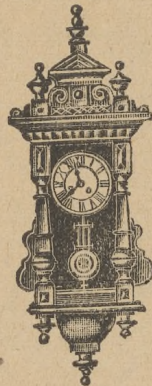
Płaca od kawałka. Utrzymanie w domu.

3-2

Przyjmie zaraz.



Każdy zegarek
8 dni na próbę.



Budzik wieżowy

z werkiem bijącym

najlepszy, z 3 ciężarkami wybija pół i całe godziny, budzi głośnem dzwonkiem, cyferblat szklany w pięknie opoliturowanej okładce, średnica 30 cm. . . K 6.—
z tarczą świecącą . . . „ 6.50
8 dni idący . . . „ 6.—

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu 8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.

Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i największy skład zegarów

Max Böhnel, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu wysyłam darmo i franko.



Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecienia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płec lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC“ krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna koreczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupu fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest:

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

JASEŁKA oratorium ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodj choralu kościelnego zestawil

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem.

➡ **Cena w ozdobnej oprawie 6 K.** ➡

5-1

Nakład i własność

Księgarni Katolickiej

Dra. Władysława Miłkowskiego

w KRAKOWIE 9, plac Maryacki

Telefonu Nr. 1380.

Do sprzedania w Komorowicach

(na obszarach)

nowy podmurowany, dachówką cementową kryty, o 4 stancjach, piwnica, strych pod domem, stajnia, około domu 3 i pół morga pola. — Wiadomość:

Jan Kózka Nr. 219. Komorowice

p. Biała.



Na raty



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

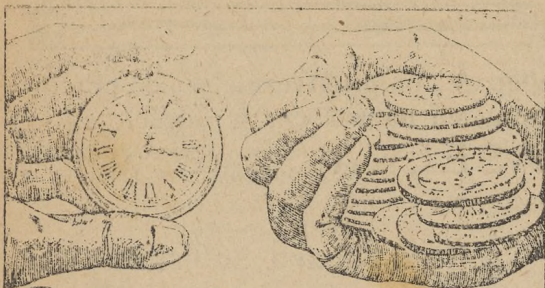
R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

➡ **Cenniki z historją maszyn darmo i opłatnie.** ➡

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż ol ska“ zaliczyła do bojkotu.



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „Saponem” z marką ochronną „koszulka” w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bieliku „Asan” i wsypie trochę do wody podczas prania, a będzie zadziwiony cudowną białością. — „Asan” lepiej i prędzej wybieli, jak bielenie na łące.

Tak „Sapon” jak i „Asan” są pod gwarancją bieliznie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prac mogą. Kto raz kupi „Saponu” i „Asanu” już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

Doskonałe wyroby krajowe.

Chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerii p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu

„Czarny Orzeł”.



c. k. urz.ąd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i. k. ka
pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—42



Nigdy nie zmienię!

40—32

mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawalek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Wydawca i Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bieleku.

Drukarnia p. I. K. Studenckiego w Białej.